

Małgorzata GŁÓDŹ

ZFWN A OBI: DWOM PANOM SŁUŻYĆ

Rozmyślałam nad treścią zawartą w każdej z tych dwóch nazw: „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” i „Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych”, i rodzi się refleksja, że nie da się ich zestawić bez wpadania w pewną sprzeczność.

Nazwa „filozofia w nauce” jest bardzo trafna i bliska mojemu sercu. Jej brzmienie ma bowiem wyrażać prawdę, że to, co powstaje w pracowniach badawczych, ma składową, która należy do nurtu wielkich problemów filozoficznych. Ładunek filozoficzny naukowych rozwiązań i samej sztuki uprawiania nauki — a chodzi tu oczywiście o *science*, czyli nauki ścisłe — jest w pełni czytelny tylko z wnętrza uprawiania działalności naukowej. Przy najmniej w wielu przypadkach tylko naukowiec, czynnie, lub choćby biernie, zaangażowany w badania swojej dziedziny, jest w stanie zauważyć i ocenić nośność filozoficzną naukowego zagadnienia. Jemu też przypada zadanie, aby posłanie to wydobyć na światło dzienne dla oglądu niespecjalistów. Ponieważ przy „wydobyciu” zagadnienie naukowe musi ulec procesowi popularyzacji, bardziej lub mniej drastycznej, w zależności od tego, do kogo jest kierowana, cały problem widziany z zewnątrz nie jest już dokładnie tym samym problemem, który widzi naukowiec od wewnątrz. Niespecjaliści muszą się zdać na upraszczającą relację specjalisty.

Badania interdyscyplinarne rozumiem jako współdziałanie specjalistów różnych specjalności. Jednak z punktu widzenia jednego specjalisty, każdy specjalista z innej dziedziny jest ustawiony w pozycji zewnętrznej. Jak można więc uprawiać filozofię w nauce interdyscyplinarnie? Chyba tylko w tym sensie, że naukowiec musi być sam „interdyscyplinarny” co najmniej w dwóch dziedzinach: musi być zawieszony między swoją specjalizacją naukową i filozofią, czyli oprócz „zmysłu naukowego” powinien posiadać

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

„zmysł filozoficznego widzenia problemów”, a także filozoficzne wykształcenie.

Wydaje się natomiast, że w sposób interdyscyplinarny — rozumiany szeroko — zagadnień filozoficznych w nauce badać się nie da. Tymczasem wieloletni dorobek OBI przeczy temu stwierdzeniu. Jest to bowiem bez wątpienia służba dwom panom: filozofii w nauce i współdziałaniu między dyscyplinami.

W czym więc zostały poluzowane rygory treściowe, że to co z pozoru sprzeczne, stało się możliwe i płodne? Myślę, że każdy z grona OBI podziela moje przekonanie o tym, że wiedza naukowa wraz z jej składową filozoficzną nie są do końca przetłumaczalne. Ale okazuje się, że nie wszystko trzeba do końca zrozumieć, aby docenić wagę problemów filozoficznych rodem z nauki. Pewne tezy można przyjmować tytułem wiary w autorytety i w logiczność wniosków, które do tych tez prowadziły. Jeśli tylko filozofowie nie są ignorantami w dziedzinie nauki, a naukowcy nie traktują filozofii jako zbioru stwierdzeń bezsensownych, mogą się oni spotykać w twórczych dyskusjach i działaniu. Podobnie z filozofującymi naukowcami z różnych dziedzin naukowych. Między niekomunikowalnością a doskonałym zrozumieniem może być zawarte całe spektrum różnych odcieni częściowego wzajemnego zrozumienia. Zdanie zaczynające się od „jeśli tylko” ogranicza jednak zakres interdyscyplinarności: stopień wzajemnego zrozumienia musi być znaczny, aby spotkanie nie stało się tylko mijaniem.

Uważam, że to jest właśnie taktyka OBI. Działalność Ośrodka jest kierowana przede wszystkim do ludzi związanych z nauką oraz filozofów i teologów interesujących się nauką. Mam w pamięci wiele udanych spotkań ośrodka krakowskiego, które gromadziły takich właśnie uczestników.

Trzecia z kategorii uczestników jest, niestety, najmniej licznie reprezentowana. Przyczyn może być wiele, ale ogólnie świadczy to o tym, że wielu teologów plasuje poznanie naukowe w granicach nie wartkiej uwagi sfery *profanum*. Natomiast dla środowiska OBI wyczulenie na *sacrum* jest perspektywą zupełnie naturalną, a przy tym fundamentalnie istotną. Podobnie jak w nauce tkwią zagadnienia o charakterze filozoficznym, tak nauka może inspirować myśl teologiczną. I jak do rozpoznania filozoficznych zagadnień w nauce najbardziej kompetentną osobą jest sam naukowiec, podobnie potrzebne jest spojrzenie od samego wnętrza nauki, aby wzbogacić teologię o treści inaczej niedostrzegalne. I znów stawia to spore wymagania: najlepiej, aby naukowiec był i naukowcem, i filozofem, i teologiem.

Tradycyjna teologia naturalna była w znacznej mierze nadbudówką do poszczególnych odkryć, obserwacji i interpretacji naukowych. Refleksja teologiczna w OBI towarzyszy rozważaniom filozoficznym nad ogólnymi prawidłowościami, aż do tak ogólnych, jak porządek rzeczy nazwany racjonalnością przyrody i nauki. „Towarzyszy”, ale jako graniczne przedłużenie tych rozważań. Mimo ambitnej zaborczości przejawiającej się w sięganiu do samych struktur rzeczywistości, filozofię i teologię OBI charakteryzuje pewna powściągliwość. Objawia się ona na przykład tym, że główny akcent jest położony na dobre postawienie problemu, lub pytania. Filozofowanie OBI nie ogranicza się jednak do stawiania problemów, ale szanse znalezienia gotowych rozwiązań są oceniane realistycznie. Metodologia i historia nauki oraz historia filozofii — traktowane w OBI z należytą uwagą — pozwalają sądzić, że poszukiwanie odpowiedzi jest, być może, zbieżnym procesem, ale wynikiem jednostkowych poszukiwań nie będzie ostateczna odpowiedź, lecz, w najlepszym razie, zaznaczenie swego udziału w łańcuchu ludzkich zmagania.

Wyczulenie na *sacrum* jest naturalne i przejrzyste w działaniach OBI, ale nie jest demonstrowane w sposób nachalny. (Myślę, że po części wynika to z tego, że problemy teologiczne są ujmowane jako problemy graniczne.) Stąd otwartość myśli ośrodka: w twórczym dialogu w dziedzinie filozofii w nauce mogą uczestniczyć ludzie o różnym stopniu wyczulenia na *sacrum*, także w pełni obojętni.

Działalność ośrodka zakłada też różne stopnie zaangażowania ze strony swych odbiorców. Współdziałanie w twórczym dialogu, to tylko jeden biegun. Bardzo ważni są odbiorcy anonimowi, którzy, być może, nigdy nie nawiążą bezpośredniego dialogu. Również dla nich, a może przede wszystkim dla nich, prowadzona jest działalność wydawnicza OBI, w której tomiki „Zagadnień Filozoficznych w Nauce” zajmują istotne miejsce. Sądzę, że wielu pracowników nauki, a także techniki, nierzadko programowo nieufnych wobec filozofów, odkrywa tą drogą pokrewieństwo własnych problemów intelektualnych z kręgiem zagadnień i przemyśleń, którymi żyje OBI.